

## Jesteśmy dłużnikami innych?

„Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością, poza upomnieniem z miłości.”

Opowiadał mi pewien kapłan, jak wielki dylemat przeżywał, kiedy musiał zareagować na złe postępowanie dwojga młodych osób, którzy nie żyli wg katolickich zasad życia małżeńskiego. Ile się zmagał, modlił w tej intencji. A wszystko po to, **aby upomnieć z miłością**. Wreszcie zaprosił owych małżonków na spotkanie. Podejmując z nimi rozmowę nie myślał o efektach. Był jednak mile zaskoczony, kiedy młodzi przyjęli upomnienie, a nadto zgodzili się na warunki, które gwarantowały im drogę powrotną do miłości Boga – przyjęli Bierzmowanie, uczestniczyli w rekolekcjach, odbyli katechezę przedmałżeńską, zawarli związek małżeński. Przyjęli upomnienie kapłana!

„Nikommu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością, poza upomnieniem z miłości.”

Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii powiedział do apostołów: „Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi będzie rozwiązane w niebie”. Powyższe słowa w sposób szczególny odnoszą się do kapłanów. To właśnie oni otrzymali od Chrystusa władzę do popierania określonych działań wspólnoty. Trzeba sobie uświadomić, że na mocy tej władzy kapłani mogą „wykluczać” ze wspólnoty, bądź do niej „przyjmować”; mogą stwierdzać winę i udzielać przebaczenia – to wynika z misji prorockiej.

Sens tej misji dobrze oddaje obraz stróża przedstawiony w I czytaniu z księgi Ezechiela. Wiemy, że do najważniejszych zadań stróża należy strzeżenie powierzonej własności. Z kolei do zadań Bożego stróża należy strzeżenie ludzi od negatywnych wpływów świata, a także uwalnianie ich od zła. Przykładem takiego stróża w Starym Testamencie był właśnie prorok Ezechiel. Dzięki swej posłudze miał zmieniać Izraelitów, „sprowadzać ich ze złej drogi”. Gdyby tego nie czynił, odpowiedzialność za popełnione zło spadłaby na niego. Od tego czasu wiele się nie zmieniło. Nie tak dawno słyszeliśmy o śmierci 63 – letniego **bpa Isaiasa Duarte Cancino** metropolity kolumbijskiej archidiecezji Cali. Został zastrzelony po wyjściu z Kościoła, ponieważ

apelował do grup partyzanckich o uwolnienie uprowadzonych ludzi. Przyplacił życiem tylko dlatego, że upomniął. Upomniął się o życie niewinnych. A tamci go zabili.

Moi Drodzy!

Przywołanie tych dwóch postaw – proroka Ezechiela i bpa Isaiasa – ma nas zachęcić do wypełniania słów dzisiejszej Ewangelii. Nakaz upominania nie ogranicza się do wybranych. Ten obowiązek dotyczy nas wszystkich. Dosłowny przekład greckiego słowa, będącego odpowiednikiem „upomnienia”, brzmiałby: „przywołać kogoś do rozsądku”. A zatem każdy z nas powinien przywoływać do rozsądku. To prawda, że sami popełniamy błędy i zbaczamy z drogi. Nie jest to jednak powód do zwalniania siebie z obowiązku upominania, ponieważ wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem – starsi za młodych, młodzi za starszych. Nie wolno lekceważyć zła, które jest w naszych rodzinach, czy w sąsiedztwie. Trzeba zająć stanowisko zarówno wobec tych, którzy rozbijają rodziny, jak i tych, którzy niszczą dobro społeczne. Wpierw jednak musimy w sobie ożywić świadomość, że tego, kogo się upomina, sprowadza się na drogę Chrystusową. W obowiązku upomnienia nie chodzi przecież o upokorzenie, bądź poniżenie kogokolwiek, czy narażenie się. Trzeba się wyzbyć takiego myślenia. **Przed wszystkim sprowadzić na drogę Chrystusa.** Wiedziała o tym kobieta, która upomniła raz kapłana. Pełna troski podeszła do niego i spytała: Jak ksiądz zareaguje na białą nić, która widnieje na pięknym czarnym płaszczu? – Podejdę i zdejmę – odpowiedział bez namysłu kapłan. Bardzo dobrze! Pochwaliła kobieta. Niech więc ksiądz pozwoli, że uczynię podobnie i zwrócę uwagę na zły nawyk, który nie przystoi kapłanowi. Jak wiele z Chrystusa było w tej kobiecie? – Ona upomniła. W jakiej formie to zrobiła? W myśl słów św. Pawła z listu do Rzymian miłowała swego pasterza jak siebie samego. Nie musiała krzyżeć, obmawiać, przeklinać, pisać do gazety... wystarczyło w kulturalny sposób; z miłością... Dla niektórych takie zachowanie pozostawia wiele do życzenia.

Jeśli chcemy pójść drogą Chrystusa i tych, którzy byli mu podobni to już dziś trzeba pozwolić się upominać innym; trzeba przy tym zobaczyć swoją słabość, własną zawodność. Tylko ten właściwie upomina, kto sam potrafi przyjąć upomnienie innych i dostrzega w nim troskę samego Boga.

Wysłuchani w Chrystusa, za przykładem Ezechiela i bpa Isaiasa, a także wielu innych, każdego dnia, ożywiajmy w sobie świadomość, że poza upomnieniem z miłości nikomu nie jesteśmy nic dłuźni. Amen.

*XXIII Niedziela Zwykła (A)*